

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś wtorek: Faustyna.
Jutro środa: Julianny.
Pojutrze czwartek: Flawiana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 3 zachód 4 56.
Jutro „ „ 7 1 „ 4 58.
Pojutrze księ. wsch. 5 14 „ 12 35.

Co słysząc w świecie?

Niemcy. Ks. Henryk pruski ma być przyjmowany w Chinach z wielkimi uroczystościami. Ze Szangaj donoszą, że wicekról Nankingu otrzymał instrukcje od chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych, ażeby na przyjęcie ks. Henryka poczynił stosowne przygotowania w Szangaj. W tych dniach ma ks. Henryk przybyć do Chin; okręt jego nieco się spóźnił w podróży morskiej.

Dr. Sigl, znany nieprzyjaciel Prusaków, a redaktor pisma „Bayrisches Vaterland“ pisze o najnowszym nieszczęściu, jakie się wydarzyło porcie kilońskim, co następuje: „W kilońskim porcie została przez wicher łódź marynarska przewrócona, ponieważ Prusacy nie potrafili znów podczas burzy zejść. Gdy okręt już zatonął, a kocioł pękł, natenczas dopiero nadjechali marynarze Prusacy. Utopiło się 10 czy 6 ludzi. Jeżeli Prusacy nie potrafia, a jednak chcą jechać, natenczas utopiają się i powiadają: jechać trzeba, chociaż nie wiemy i utopimy się“. Berlińska „National Ztg.“ bardzo jest o to rozgniewana i pisze: że taki bajdak, co coś podobnego pisze, jest jeszcze członkiem parlamentu niemieckiego. Zapewne dr. Sigl nie pozostanie dłużny temu pismu i da mu znów ciętą odprawę. Napsuje on w ogólności wiele krwi Prusakom.

Cesarz Wilhelm spotkał się zeszłego czwartku w Szpandawie z rosyjskim wielkim księciem Konstantym, który swemu pątkowi w Szpandawie złożył wizytę. W koszarach 5 pułku gwardyi odbyła się uczta, podczas której cesarz wniósł okrzyk na cześć cara Mikołaja. Wielki książę Konstanty odpowiedział to stem na cześć cesarza Wilhelma.

Koło polskie w parlamencie niemieckim postanowiło jednomyślnie głosować przeciw projektowi marynarskiemu i poleciło ks. Jażdżewskiemu występować stosownie do tej uchwały w komisji, która prawdopodobnie w poniedziałek rozpocznie swe obrady. Uchwała ta zapadła na ostatnim posiedzeniu kola, które odbyło się we wtorek. — W takiej stanowczej formie podaje tę wiadomość katolicka „Germania“.

W berlińskich gazetach czytamy następujące dane o zmianie religii pośród żydostwa i tak: W zeszłym roku wystąpiło w Berlinie 75, a przed dwoma laty 68 osób z religii żydowskiej. Większość stanowią filozofowie i juryści, dla których głównie karyera była miarodawczym czynnikiem przy zmianie religii. Z towarzyskich względów przeszło dwóch wybitnie-

szych giełdowiczów do chrześcijaństwa, co stanowi dla berlińskiej gminy żydowskiej straty około 5000 m. w podatkach. Kobiet ze żydowskich kół finansowych w zeszłym przeszło 12 na chrześcijaństwo. Tutaj główną przyczyną były względy na przyszłych mężów. Odwrotnie nie można przemilczeć, że trzech chrześcijan skutkiem ożenku ze żydówkami przeszło do żydostwa. — Należy jeszcze wspomnieć, że córka pewnego żydowskiego radcy sprawiedliwości z prowincyi, która była już ochrzczona, w skutek zamążpójścia za żydowskiego budowniczego, znów powróciła do żydostwa. Liczba dzieci żydowskich rodziców, które zaraz po urodzeniu zostały ochrzczone i biorą udział w chrześcijańskiej nauce religii w szkole, przybiera z każdym rokiem.

Chiny podobno w swym kłopotcie postanowiły tymczasem nie zaciągać żadnej pożyczki za granicą, ponieważ ani na rosyjskie ani na angielskie warunki zgodzić się nie mogły. Natomiast wydały za 640 milionów m. listów zastawnych, które ma kupować ludność Chin. Cesarz bardzo prosi, aby kto może, kupował za swe oszczędności owe listy, za które kasa państwa płaci 5 procent. Rząd potrzebuje pieniędzy na zapłacenie zaległej części kosztów wojennych Japonii. Na gruncie wydzierzawionym od Chin, który zresztą ma być jeszcze wkrótce powiększony o 60 tysięcy metrów kwadratowych, zamierzają Niemcy pobudować przedewszystkiem kilka linii kolejowych, dających połączenie z wnętrzem kraju. Ponad liniami z Kiao Czau do Wei-hsin, z Wei-hsin do Tsinan Fu, jako też w pobliżu Yi Czu mają być otwarte kopalnie węgla, których pokłady się tam znajdują. Niedaleko ostatniego miasta są też podobno znaczne pokłady rudy żelaznej.

Potęga dobrej prasy.

Z postępem czasu robią ludzie różne wynalazki, które rozwijając się, dochodzą do wielkiego znaczenia i stanowią prawdziwą potęgę, jak potęga pary, elektryczności, druku. Wielka jest potęga słowa w mowie, większa, bo bardziej rozszerzona w książkach, ale największa w gazetach, które pospolicie nazywamy prasą. Tak, prasa jest potęgą, bo gazety dochodzą do tych, którzy w kościele nie bywają, tych, którzy nie mają pieniędzy na książkę, ani czasu do jej czytania. Prasa jednakże ma, jak każda rzecz ludzka, dwie strony, dobrą i złą, jest dobra i zła prasa. Jak je rozróżnić? »Po owocach poznacie ją!« Prasa mająca na celu chwałę Bożą, więc co z tego koniecznie wypływa, miłość bliźniego, jest prasą dobrą.

Nie tutaj miejsce mówić o zgubnej i niszczącej potędze złej prasy, owszem, tu chcemy mówić o pożytecznej i budującej potędze dobrej prasy. Dobra prasa pomaga duszpasterzom w głoszeniu słowa Bożego. Obojętność religijna, niestety dziś ogólna, sprawia, że przed zaczęciem kazania wielu ludzi wychodzi z kościoła. Ci więc nie usłyszą słowa Bożego. U siebie lub u znajomych znajdują dobrą katolicką gazetę i nieraz ciekawością lub znudzeniem powodowani, biorą ją do ręki i czytają. Natenczas łaska Boża znajduje wstęp do serca czytającego człowieka i zastępuje mu słowa kaznodziei.

Materyalny kierunek samego wieku, trudność w zaspokojeniu potrzeb życia, sprawiają, że niejedni ze słuchaczy kazania nie słyszą go, będąc zajęty innymi myślami. O takich powiedzieć można z psalmistą: »Mają uszy, a nie słyszą«. Jakże dla nich jest dobrą katolicką gazetą, która zastępuje w ten sposób kaznodzieję.

O ważności dobrej prasy i jej potędze przekonuje nas też postępowanie żydów w starym testamencie, Apostołów, Ojców kościoła, heretyków i politycznych partyi.

Przed istnieniem prasy zastępowano ją pismem. Każdy prawowierny izraelita był obowiązany przepisać własnoręcznie Pięcioksiąg Mojżesza. Dało to mu wprawdzie sposobność ćwiczyć się w pisaniu, ale właściwym celem tego rozporządzenia było ustawiczne ćwiczenie się w słowie Bożem, czytania zasad swej wiary, a więc odpowiadało czytaniu dobrych katolickich gazet w naszych czasach. Ponieważ zaś wiara katolicka o tyle jest wyższą od żydowskiej, ile Nowy Testament od Starego, przeto powinni wierni oddawać się czytaniu dobrej katolickiej prasy, a kapłani dostarczają im tej prasy wypełniając tym sposobem część swego misyjarskiego powołania.

Apostołowie święci trzymali się widocznie tej zasady, ponieważ oprócz kazań do pogan i do wiernych napisali oni Listy Apostolskie. Te listy odczytywane na zgromadzeniach wiernych wybranych, krążyły między wiernymi w licznych o ile możności, egzemplarzach i służyły do ugruntowania ich w świętej wierze.

Potęgę dobrej — w ich zrozumieniu — prasy pojęły doskonale sekty protestanckie, które rozszerzają setkami tysięcy biblii, traktaty, książki pouczające o swych zasadach i przez to obfite osiągają owoce.

Czemużbyśmy nie mieli czynić tego dla dobra i dla prawdy, co oni czynią dla złego i dla fałszu?

Ze względu na ważność dobrej prasy powinni ją kapłani niejako w swą służbę wziąć, nie żałować wydatków na nią, bo ten wydatek jest darem na misję. Za pomocą dobrej prasy powiększą chwałę Bożą, wyjaśnią zasady wiary świętej, przyuczą wiernych do życia prawdziwie chrześcijańskiego, przygotowują ich do walki z heretykami, liberalami i innymi przeciwnikami świętej naszej wiary, i sprawy ojczyste.

Ks. dr. Sk.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej.“

Butryny, dnia 9 lutego 1898.

Szanowna Redakcyja, jako i Czytelnicy Gazety raczą wybaczyć, że tak krótko jedną po drugiej piszę korespondencye. Bo jak mówiłem już w poprzednim liście, nie miałem chęci pisać i to dla tego, że moje korespondencye wielom się nie podobają, ponieważ nie obwiam prawdy w bawelnę. I nie potrzebowałem długo czekać, bo oto zaraz w numerze 17-tym Gazety znalazła się zaczepka na moją korespondencyą. Nie odpowiadałbym na nią, gdyż już szan. Redakcyja stanęła po stronie prawdy, za co jestem bardzo wdzięczny. Lecz że korespondent z Bochum, gani całe Butryny, więc moją jest powinnością stanąć w ich obronie. A zatem pozwólcie szanowni czytelnicy, iż dam korespondentowi kilka pytań i odpowiedzi.

Po pierwsze, pyta się korespondent z Bochum, czy w mojej wiosce wszyscy ludzie są tak pobożni jak ja i że on sam może mi wskazać takich, którzy poszli do kościoła, a z powrotem trzeba ich było przynieść do domu. Jeżeli więc korespondent zna Butryny, jak sam się przyznaje, to wie on dobrze, iż nie są zbudowane w raj, tylko jest to sobie tak samo wioska, jak i inne na tym pałole płaczu, a zatem święci w niej nie mieszkają. Że pijacy byli i są, to bodaj nie tylko w samych Butrynach. Ja Bogu dzięki się już tu zestarzałem, lecz znam też bardzo wiele innych wiosek i okolic, znam więc i pijaków, a czym sam pobożny, to tylko Bogu wiadomo. Lecz jeżeli korespondent tu zna tyle niegodziszów, to z pewnością z nimi bywał, gdyż sam pisze, że nie był lepszym od innych. A znów, gdy na odpusty chodził i był w Butrynach, a widział, jak przy okazjach tych były tu muzyki, pijatyki i bijatyki, to można ztąd wnosić, że i przytem bywał.

Teraz na wszystko inne, co pisał, mu odpowiadam: Jeżeli wielu nawet w Westfalii stało się lepszymi, to niech wszystkim tym będzie cześć, a Bogu chwała. Gdy zaś tak chętnie i z radością korespondent nasz czyta „Gazetę Olsztyńską“, to bardzo pięknie od niego, ale niech nietylko czyta, lecz i dobrze zrozumie. W mojej korespondencyi bowiem wyraźnie było pisane tylko dla tych, których ztamtąd właśnie dobrzy Wiarusy w swych korespondencyach: nawiązują i gromią. Proszę tylko przeczytać korespondencyą w 8-mym numerze z Altenbochum. Czy nie jest tam mniej lub

RYCERZE Z BLANIKU.

Obrazek przez Teodora Jeske-Chońskiego.

(Ciąg dalszy.)

Strażnicy na murach wymienili w tej chwili hasła. Wołania ich przebudziły Ludmiłę z zadumy, która uspiła nienawiść córki Rozenbergów. Przechyliła się znów do ukrytego taboru i wyrzekła:

— Wróć do swoich, panie z Janowa, albowiem nie godzi się, abym z tobą rozmawiała. Przecięte jest pasmo uczuć i myśli naszych, oddaliły się serca nasze. Uchódź, strażę są czujne, a gdy cię zoczą, zginięsz jak niemocna ptaszyna. Właśnie podnosi się księżyc nad zamkiem, promienie jego rozproszą cienie, w których się ukrywasz, iż widny będziesz.

Lecz głos z dołu odpowiedział:

— Czarne są skały do których się przyczepiłem i czarna suknia moja. Ile gwiazd na niebie, ile ziarenek piasku na dnie potoku, tyle strzał pomykało nad głową moją. Nie dotknęła mnie ani jedna: nie obawiaj się o mnie. A teraz słuchaj, co ci powiem. Żyżka zaprzysiął rodowi twemu straszną zemstę a człowiek ten nie cęca, co raz postanowił: Powiedz braciom swoim, że ciągnie dla nich pomoc rycerska z Pragi, że jeśli trzy dni wytrwają,

więcej tak powiedziane: Nie pisałbym ja tego, ale już przeszło dwa miesiące nie było niedzieli, żebym go widział w kościele, jak tylko on do Starego Bochum się wkwaterował. Mówi on, że idzie tylko do Bochum, bo go nikt tam nie widzi itd. A moje słowa były na to: Wierzę, iż jest wielu takich, którzy tak czynią, bo myślą, jak przyjdą do Westfalii, to już Amen z przykazaniami Bożemi itd. A pytam więc, czyli ja wszystkich, którzy poszli tam za ucziwym zarobkiem, shańbił? Owszem, ja dobrym serdecznie dziękuję za ich postępkę. Jeżeli tedy korespondent z Bochum należy także do dobrych synów Warmii, to proszę nie zastawiać swemi plecami tych, którzy się dali wciągnąć do kompanii socjalistycznych i tam swoje grosze ciężko zapracowane rozruczają, a nie mają często na dobre polsko-katolickie pisemko. Że tam są dobrzy i ucziwi Polacy i katolicy, to my dobrze tu wiemy, tak samo, że tam mają swe polsko-katolickie Towarzystwa. Lecz wiemy też dobrze, że nie wszyscy je szanują i na nie uczęszczają, gdyż mamy wiadomości o tem nietylko z pism, lecz i od swych znajomych i krewnych.

Więc was wszystkich, którzy na obczyźnie jesteście i trzymacie się prawnie i też zgoćnie, mile pozdrawiam bo jak Westfalia, tak i Butryny i inne wioski temu nie są winne, że się trafiają różni ludzie, źli i dobrzy. Lecz jest naszą powinnością wszystkich miłować: dobrych potwierdzać, złych zaś napominać i gdzie potrzeba, karcić.

Bądźcie wszyscy zdrowi.

Stary abonent.

Hessler (w Westfalii), 10 lutego 1898.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Na korespondencyą z Bochum muszę tu kilku słowami odpowiedzieć. Gdy korespondent z Butryn pisał o przykazaniach Boskich, nie robił żadnych uwag, jakoby jedna osoba miała za wszystkich odpowiadać. Potępiał on tylko takich, którzy przykazania Boskich nie trzymają. A że tu są i tacy, o tem nie ma żadnej wątpliwości, bo wszędzie znajdzie się kąkol między pszenicą. Na palcach by nie zliczył tu takich, co nawet ezwartego przykazania nie zachowują, które mówi: „Czcij ojca twego i matkę swoją“. Boć kto nie szanuje mowy, której go rodzice nauczyli, a nawet z wiary sobie mało co robi, jest tu od kilku już tygodni, a do Towarzystwa polskiego nie idzie, aby na niego nie mówili: Polak — toć taki człowiek by się zaparł własnych

zwyceństwo przy nich będzie. Przeto lepiej, aby jeszcze dzisiejszej nocy opuścili zamek i złączyli się z nadiągającymi posiłkami, sami bowiem nie odeprą dzikiej nienawiści rycerza z Trocnowa. Taką radę daje braciom swoim Zygmunt z Janowa, przez dawną dla nich przyjaźń i przez wstępną do rozbójników, którzy się mienia wyznawcami „jedynie prawdziwej wiary“. Zdradę, której się w tej chwili dopuszczam na kielichu taboru, okupię jutro krwią.

Na górze ukazała się biała ręka, podnosząca się, jakby do błogosławieństwa nad ukrytym taboru, a cichy głos wyszeptał:

— Podziękowanie tobie, rycerzu, za przestrożę, lecz daremne były trudy twoje, bo bracia moi nie opuszczają zamku.

— Wiedziałem o tem najprzód — odparł taboru. — Rozenbergowie umieją tylko zginąć, albo zwyciężyć. Niech wam śmierć lekką będzie! Bywaj mi zdrowa..

Głos słabł, tonąc w przepaści. Rycerz spuszczał się ostrożnie po skałach, a z góry spadły za nim dwie łzy.

— Niech i tobie śmierć lekką będzie — płakała Ludmiła.

III.

Wysoko stało słońce na niebie bezchmurnem. W żarach jego błyszczały kil-

rodziców, gdyby przed nim stanęli. Takich zaś znam tu bardzo wiele, choć znów i tu w Schalke jest bardzo wielu takich, co gorliwie uczęszczają na zebrania polskich Towarzystw. Zresztą, że człowiek każdy jest grzeszny, to nie ulega żadnej wątpliwości, ani też dobry nie może być za złych odpowiedzialnym.

Co się zaś tyczy chodzenia do kościoła, to korespondent z Bochum napisał, że tu można w niedzielę lub święto najprzód iść do kościoła, a potem do roboty. To nie ze wszystkim się zgadza. Robota bowiem we wszystkich fabrykach i cechach po wierzchu rozpoczyna się o godzinie 6-tej z rana, a pierwsza msza św. rozpoczyna się też dopiero o godz. 6 rano, więc trudno na nią podążyć, idąc do roboty. Na szczęście robota we fabryce w niedzielę lub w święta jest tylko wyjątkową i w bardzo nagłym razie. Gdyby więc tylko w inne niedziele i święta każdy do kościoła szedł i dzień świąteczny po Bożemu przepędził, toby już było dobrze.

Co do zagładania w kieliszek, to chyba wszędzie jest jednakowo i to nietylko w Westfalii, na Warmii, ale choćby szedł do Afryki i Ameryki. W tym względzie są próżne zarzuty.

Na zakończenie pozdrawiam wszystkich Czytelników, a naszej Gazecie życzę jak najwięcej odbiorców.

Stały Czytelnik.

Wiadomości kościelne.

Poznań. Najprzew. ks. Arcybiskup wydał o wychowaniu dzieci obszerny List Pastorski, który ma być czytany w dwie niedziele: mięsopustną i zapustną.

Rzym. Dnia 2go lutego, w uroczystość Oczyszczenia Najśw. Maryi Panny, Ojciec św. odprawił w swj kaplicy prywatnej Mszę św., na której byli obecni liczni wierni zagraniczni. Około godziny 11 przed południem Ojciec św. w sali tronowej przyjął ofiarę świec, którą to ofiarę podług dawnego zwyczaju, składają deputacye kapitul rzymskich (bazylik), kościołów kolegialnych, parafialnych, a nadto bractwa, prokuratorzy wszystkich zakonnych zgromadzeń, zakon Maltański, a nareszcie prokuratorzy patriarchy i kolegiów wschodnich. Okazały i piękne świece złożone w darze Ojcu św. bardzo artystycznie zostały wykonane i prawie wszystkie noszą herb Leona XIII. Ojciec św. przyjął bardzo łaskawie wszy-

kanaście tysięcy zbroi, bo wojsko husyckie czekało już w zwartych, milczących szeregach na rozkaz wodza.

Na wielkim, karym rumaku jechał przed frontem mąż średniego wzrostu, szeroki w barkach, z czarną przyłbicą na głowie. Z pod gęstych brwi strzelał z jednego oka wzrok przenikliwy, a tak groźny, że wojownicy drżeli pod jego błysnięciem. Drugie oko zasłonięte przepaską, nie służyło swemu panu.

To rycerz Jan z Trocnowa, z przydomkiem Żyżka, taboru wódz i sędzia.

Nie przemówił do żołnierzy słowem kwiecistym; spojrzał tylko na nich i wskazał ręką na zamek Rozenbergów. Tam powiewała na baszcie chorągiew dumnego rodu: Matka Boska z Dzieciątkiem na białym tle.

Zrozumieli go husyci i uderzyli bronią o broń, tarczą o tarczę, iż rozbrzmiał dźwięk kruszcowy po całej dolinie i zawołali tysiącem nienawiścią przepelnionych piersi: „śmierć papistom“!

Żyżka błysnął koczającą maczugą.

— Kielich i tabor! — zawołał.

— Kielich i tabor! — powtórzyły tysiące mężów i poszli husyci, jak straszny potok z loskotem, krzykiem i kłutwą przecięw górze austryjskiej.

stkie katolickie deputacje, do których miał krótkie przemówienie, w czasie którego widzieć można było dobry stan zdrowia jego. Świeca ofiarowane polecil Ojciec św. rozdzielić na części i przeznaczyć dla ubogich kościołów i klasztorów. Tak miłość i pieczołowitość Ojca powszechnego pamięta i zaradza, o ile może wszelkiemu niedostatkowi.

Wiadomości z Warmii i z dalszego stroku.

* **Olsztyn.** Ma się tu zawiązać stowarzyszenie właścicieli domów. Odbyło się w tym celu zebranie, na którym wybrano tymczasowy komitet celem wypracowania ustaw i poczynienia dalszych kroków w tej sprawie.

— W Nisztembarku zabito psa z oznakami wścieklizny. Dla tego nakazane jest wiązanie psów przez trzy miesiące w miejscowościach: Wielki Buchwałd, Bar-kweda, Pistki, Spręcowo i Sętań.

— Pacholek kupiecki Bernard Behrendt z Tomaszkowa wyciągnął z wody z narażeniem własnego życia dnia 14go grudnia roku zeszłego chłopców Brunona Bastkowskiego i Józefa Neumanna, którzy na lodzie tomaszkowskiego się zarwali. Jakkolwiek obu chłopców już do życia przywrócić nie zdołano, jednakże pan prezes regencyjny czyn ten Behrendta podaje do publicznej pochwały.

— Tutejsza izba karna skazała dnia 9 bm. czeladnika mularskiego Józefa Spiech na 2 lata cęthauzu za kradzież w dwóch przypadkach.

— Z sądu przysięgłych. We czwartek stawać miał parobek Emil Grzana z Linowa, oskarżony o krzywoprzysięstwo. Ponieważ jednakże krótko przed terminem dostał G. kurczy (kremfy) trzeba było sprawę do następnych posiedzeń sądu przysięgłych odłożyć. — W piątek 11 bm. stawał nasamprzód parobek Gustaw Neubert z Białutów, oskarżony o zgwałcenie. Sprawa ta toczyła się przy zamkniętych drzwiach i skończyła się uwolnieniem oskarżonego od winy. — Jako drugi oskarżony stawał posiadziciel Schmeichel z wybudowania w Niborku. Skazano go za pobicie z następstwem śmierci na 5 lat więzienia. Sprawa ta trwała 2 dni. Napiszemy o niej jeszcze w przyszłym numerze.

* **Purda.** Nauczyciele z parafii tutejszej i z sąsiednich urządzają we wtorek, dnia 14go bm. tutaj wieczór muzyczny i teatralny, z którego dochód przeznaczony ma być na kościół w Gilawach.

Niczem dla wojowników Żyżkowych skała spadzista. Pną się, jak dzikie kozy po urwiskach, czepiając się złomów i krzewów, nie zważając na grad kamieni i strzał, sypiących się z góry na ich głowy.

Trzaskają stalowe przyłbice, pękają naramienniki, kruszą się tarcze, jakby szklanne były. Zdaje się, że się całe skały wałają na szeregi husyckie.

Dziesiątki stoczyły się na dół z jękiem konających lub rannych, lecz nowi towarzysze zajmują miejsca zepchniętych. Już dobiegli środka góry. W tem lunął na nich rześisty deszcz, a deszcz straszliwy, bo wrzącej smoly zabójcze strumienie. Zachwiał się szeregi odważnych. Tylko na chwilę, bo z dołu grzmi głos gniewnego wodza: Naprzód, Jana Husa mściciela. Głośny ryk odpowiada: Śmierć papistom! Śmierć niewiernym! I osłepieni, znieczuleni wściekłością biegną po trupach naprzód w górę pod mury zamkowe. Jeszcze chwilę, a zatknie rycerz z Janowa sztandar taborytów na wieży narożnej. On to szedł przodem, odsłonił twarz, rozkrył ramiona i pierś. Lecz omijają go pociski, skały i strugi smoly.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* **Z Szombruka** donoszą, że tam pewnej ubogiej kobiecie kokosz zniosła w niespełna dwóch godzinach trzy jaja. Wszystkie trzy jaja były jak należy duże i w skorupie, tylko trzecie miało skorupę nieco miękką. Czy kokosz ta z litości tylko owej kobiecie trzy jaja zniosła, lub czy też teraz w Szombruku wszystkie kokoszy będą co dzień trzy jaja niosły, o tem nie wspomina olsztyński »Volksblatt«, z z którego tę wiadomość czerpiemy.

* **Buchwałd.** Ofiarą pijaństwa stał się tu parobek August Komerosch, który służył u posiadziciela Kunigk. Napił on się tego w karczmie, a następnie późno wieczorem poszedł z swoim kamratem spać do innego posiadziciela do stajni. Rano znaleziono go bez duszy.

* **Ządzbork.** Nasze miasto ma otrzymać żołnierzy i to batalion piechoty wraz z sztabem.

* **Kiszpork.** 9go b. m. w południe spaliła się stodoła posiadacza Wilhelma Drejera w Bagarcie

* **Etłk.** »Mazurska Partya Ludowa« nie postawiła dotychczas żadnego kandydata do parlamentu. Wszelkie wiadomości, obiegające w tym względzie po gazetach polskich i niemieckich są błędnymi. — Wesoła historia odegrała się w tutejszym powiecie. W wiosce P. sprzedał posiadziciel B. rzeźnikowi karmionego wołu, za którego otrzymał od rzeźnika 2 stumarkówki; z radością, że zrobił dobry interes i w dobrym humorze, pokazał wołowi jedną stumarkówkę, mówiąc: »patrz, ilem ja pieniędzy za ciebie otrzymał«. Wół mniemając, że to coś do żarcia, wyciągnął ózór i uchwycił papierek. Stumarkówka zginęła w żołądku wołu na zawsze. Czy ów gospodarz swój papierek kiedy zobaczy?

* **Szczytno.** W środę, dnia 9 lutego przed południem o godz. 11 i pół odbyło się zebranie »Partyi Ludowej Mazurskiej«. Na sali było najmniej 500 ludzi, gospodarzy z okolicy, ale nie brakowało też konserwatystów, pomiędzy nimi landrat i inne osoby powiatu. Zebranie też było bardzo świetne, pomimo, iż konserwatyści starali się nieludzkimi głosami przeszkadzać mówcom »Partyi Ludowej Mazurskiej«. Gburzy jednakże postawili na swoim i co ci chcieli, powiedzieli konserwatystom, których z powodu burzliwego zachowania się nie przypuszczano do głosu. W każdym razie sprawa mazurskich gospodarzy z każdym dniem rośnie i jeżeli tak dalej będzie, to wyrosnie na olbrzyma.

* **Mikołajki** (pow. sztumski). W przeszłym miesiącu donosiłem, iż nabożeństwo w naszym kościele odbywać się będzie co czwartą niedzielę. Wiadomość ta jest o tyle mylną, iż nabożeństwo ma się odbywać raz w miesiąc, lecz dzień nie jest z góry oznaczony. To też w ubiegłą niedzielę, czwartą z rzędu, ludęk napróżno przybył do kościoła, a nabożeństwo odbyło się dopiero w przyszłą niedzielę 13 bm. Takowe też zostało zapowiedziane z ambony. Oprócz tego ma się odbywać nabożeństwo w drugi dzień świąt uroczystych, jako Bożego Narodzenia itd. Proszę wszystkie pisma, które za »Gaz. Gd.« tę wiadomość powtórzyły, aby i to sprostowanie zamieściły, żeby ludziska napróżno nie chodzili. — Również błędną była wiadomość dotycząca jubileuszu kapłaństwa ks. prob. Spiringa, który nie 55-letni jubileusz, tylko 25-letni obchodzić będzie. (Był to tylko błąd drukarski. Red.)

* **Z Litwy** piszą, że wśród ludności litewskiej budzi się duch narodowy. W Tyłży założono 3go bm. litewski związek szkólny. Będą zbierali składki i zakładali prywatne szkółki, żeby dzieci uczyć czytać i pisać po litewsku. Czy przy obecnym systemie szkólnym będą mogli coś zdziałać w tym kierunku, wątpliwe!

* **Królewiec.** Jak już pisaliśmy, listowy Stucki i jego szwagier fryzyer Perplis skradli 37 tysięcy marek przeznaczonych dla tutejszego banku Wolffa. Przy aresztowanym Perplisie znaleziono tylko 800 marek, a o reszcie pieniędzy powiadali zło-dzieje, że dali je do schowania pewnej mało znanej dziewczynie, która się z nimi gdzieś zapędziła. Te-

mu jednak polieya nie wierzyła i kazała zrobić gruntowną rewizyę w domu Stuckiego. W mieszkaniu pozdzierano tapety, poniszczono meble, nawet łóżka porznięto. I oplacilo się to, gdyż w nodze od łóżka w której wywiercona była dziura i znów zatknęta, znaleziono 35 papierowych tysiączekówek w rolkę zwiniętych. Szkoda więc prawie cała się zwróciła, gdyż braknie już tylko 1200 marek do całej skradzionej sumy.

* **Malbork.** W Mątwach, gdzie to się urodziła i wychowała zmarła w r. 1394 w Kwidzynie czcigodna Doroa (z Mątew). odwiedza szkołę katolicką sto dzieci, a ewangelicką tylko siedm, a z tych dwoje pochodzi z Małej Słońcy, które co dzień czolnem przez Wisłę się przewożą i liczbę siedm uzupełniają. Czy też gdziekolwiek istnieje szkoła publiczna, którąby tylko 7 dzieci odwiedziało.

* **Starogard.** Do gazet niemieckich zatelegrafowano, że 9go bm. komisya rugów wyborczych uznała wybór ks. proboszcza Dr. Antoniego Wolszlegra za nieważny. Jak wiadomo, zwyciężył tylko jednym głosem nad połowę głosujących. Zapewne i pełna Izba tak zadecyduje, choć protesty za późno zostały przesłane. Zresztą może sprawa się tak zwlecze, że tymczasem nowe wybory we wszystkich okręgach się odbywać będą.

* **Gdańsk.** Z Danii przywieziono tych dni tudotąd przeszło 2 tysięcy beczek śledzi, które nazywają zielonemi.

* **Gdańsk.** Sąd przysięgłych skazał 17 letniego murarza Siewerta z Heiligenbrunu (?) o usiłowane zabicie na dwa lata więzienia. Strzelił on do niejakiej Marty Czaji, swej dawniejszej kochanki z rewolweru, ale kula zaśliznęła się po stalce gorsetu.

* **Grudziądz.** Właściciel domu, w którym się mieści redakcyja i drukarnia »Gaz. Grudziądzkiej«, zrywa na 1go kwietnia stary dom i będzie budował nowy. W całym mieście, jak pisze ta gazeta, nie można było wydzierzawić lokalu na drukarnię z powodu tajemniczego wpływu, jaki wywierano na właścicieli domów. Wydawca gazety zniewolony jest przeto zakupić dom i poczynił też już odpowiednie kroki.

* **Grudziądz.** Pan Zieliński, były odpowiedzialny redaktor »Gazety Grudziądzkiej« skazany został na 500 marek albo 50 dni więzienia za obrazę rządu i haka-tystów.

* **Bydgoszcz.** Nowego wynalazku dokonał rodak nasz, p. J. Ligocki, który kazał opatentować swój sposób obrabiania kamieni do budowl. Według pomysłu jego mają kamienie rowki i wypukłość, przysuwające się do siebie, tak że do ich spajania nie potrzeba wapna, i łatwiej z nich można zestawiać powierzchnie prostopadłe, poziome i ukośne przy budowie łuków.

* **W Monachium** skazano na 1 i pół roku więzienia zandarma, i to za to, że podczas patroli swoich kradł pozostawione bez dozoru kołowce i zastawiał w lombardzie. Miły stróż bezpieczeństwa publicznego!

ROZMAITOŚCI.

Zabytki starostwianiańskie. We wsi Zakrzewie nad Wisłą, pod osadą Bedzanowem stał do niedawna olbrzymi dąb, zwany przez lud »Kopeć«, pod którym, jak niesie wieść gminna, składali jeszcze ofiary poganie. Z biegiem czasu, stojąc nad wartkim strumykiem, olbrzym miał jakoby służyć na miejsce zborne dla wojska. Jest on cały ostrzelany kulami. Obecnie »Kopeć« padł pod siekierą, a właściwie został wykopany przez właściciela jego włościanina. Leży na ziemi, a ludzie średniego wzrostu musieliby piąć się nań po drabinie, gdyż obwód drzewa wynosi 12 łokci. Opału z »Kopcia« włościanin będzie miał na długo. Czubek »Kopcia« dał by szerokie na 4 łokcie.

Otwarcie

mego nowozbudowanego domu towarowego i początek

wielkiej wyprzedaży

moich obszernych zapasów sukna, bukskinu, materyi na suknie, firanek, dywanów, chodników, nakryć na stół, ślaskich i bielefeldzkich płócien, stołowych, bielizny na pościelę różnego rodzaju, materyi jedwabnych, czarnych i kolorowych, wysp, powłok, płócien na koszule, negliży,

konfekcyi dla mężczyzn i kobiet itd.,

Resztki! z wszelkich oddziałów towaru **Resztki!**
wyprzedają się codziennie z wyjątkiem dni targowych.

PRZY RYNKU **Juliusz Lewin** PRZY RYNKU.

UCZNIOWIE

chcący wyuczyć się **kowalstwa** albo też **kołodziejstwa**, mogą się zaraz zgłosić do fabryki pojazdów

Gustawa Reitzug,
Olsztyn, ul. Warszawska 25.

UCZEŃ,

chcący się wyuczyć **drukarstwa**, zgłosić się może do drukarni „Gazety Olsztyńskiej.”

Skargi, wnioski, zarzysy do spraw notaryalnych, jako i **pisma** wszelkiego rodzaju wykonuje jak najtaniej

Otto Lange,

sekretarz prywatny,
przy rynku nr. 7, (jedne schody)

2 uczni,

chcących się wyuczyć **siodlarstwa**, choćby na własny koszt, przyjmie zaraz lub później

Konrad Thimm,

mistrz siodlarski
Olsztyn, ulica Warszawska 13.

SWIECE

kościelne we wszelkich wielkościach poleca jak najtaniej

O. Struwe

Posiadłość

w **Samplacie** (Samplaten) włoka gruntu w jednym położeniu, osobno łąka i tof. dobra poręczy roli i łąki pozawożone i zasiane, dobre budynki gospodarskie, chęć z wolnej ręki sprzedać. Posiadłość ta leży przy szosie i jest bez wymowy (kórów)

J. Kosiński,
gospodarz.

Posługacza

przyjmie natychmiast
A. Blak, ulica Górna 1.

Fabryka powozów

Gustawa Reitzuga

OLSZTYN, ulica Warszawska 25

poleca w razie potrzeby swój skład gotowych **pojazdów zbytkowych, bryczek, powozek** itd.

Skład pojazdów znajduje się przy małym dworcu

Max Hohenstein,
ZŁOTNIK,
Olsztyn, ulica Górna nr. 8,
poleca się do wykonywania
REPARATUR,
nowych robót i **powozów**,
jako i
zakupuje **złoto i srebro**
po jak najwyższych cenach.

Cygary i wino

tylko **najlepszej dobroci**,
znacznie taniej niż gdzie indziej, poleca

A. Black.

Ucznia

w naukę **szewstwa** przyjmie natychmiast

A. Schoenwald,
w WARTEMBORKU

Z powodu opóźnionej pory sprzedaje

artykuły zimowe

jak: **damskie żakiety, płaszcze, kołnierze** i t. d., **po znacznie niższych cenach.**

Również zwracam uwagę na **nagromadzone resztki i odłożone rzeczy** z wszystkich oddziałów mego składu.

Hermann Cohn,

Górne przedmieście 9.

12 do 15

dziewcząt potrzebuję na lato do roboty przy burakach i na żniwa. Zapłata od marca do 15-czerw 70 fenigów, od 15-czerwca do 1 września 90 fen., do końca 70 fenigów, kartofle i buraki wybieranie akord, pełne stołowe i podróz. Zgłoszenia przyjmuj:

Unternehmer Richter
Smentau p. (Zerwinsk, (Kreis Marienwerder).

2 UCZNI

może się natychmiast zgłosić do **fabryki pieców**

Franciszka Lehnardt
OLSZTYN.

SIEMIE

Inianne, czyste i buczne do siewu, mam 7 centnarów na sprzedaż. Za centnar 11 marek.

Gospodarz **Saldyk**
w Gietrzwałdzie.

Wspólnika

z kap. 8-15 000 m. do założenia składu blaw: w korzyst. mieście w Prus. Zach. z fach. lub bez fach. wykształ. pod gwar. dobr. zysku szuka Polak, blawatnik, prac. 13 lat w tej gałęzi. Zgłoszenia sub. **W. R. 99, „Reklame“** kant. ogłoszeń Poznań, Hotel de France

Szyszki chojnowe

kupuję i płacę po 1 marce, z daleka przybyłym po 1,10 m., za **igliowe szyszki** płacę po 60 fen. Skupuję aż do 15-go kwietnia.

Michał Biernath,
Nowa Kaletka (Neu Kaletka p. Wuttrienen).

Najlepszy olej siemienny
litr po 60 fen.

Łój do potraw 30 fen.
Smalec po 40 fen., poleca tylko teraz

A. Black.

Sprzedaż drzewa.

— W poniedziałek, dnia 21go lutego rano o 9 tej w Stawigudzie tylko do lokalnego użytku: **A. Drzewo** na pożytki: drzewo sosnowe z obwodów Pluski, Kieruj, Bonferne, jako i z obwodu Ustrych, okno 112, wypadłe chójki. Drzewo na opał starego cięcia, gałązki z obwodów Pluski i Ustrych po niższych cenach. Z nowego cięcia szczapy sosnowe z obwodów Pluski, Ustrych, Kieruj i Bonferne.

Wydzierżawienie jezior.

W sobotę, 19go lutego po południu o 3 odbędzie się w Stawigudzie wydzierżawienie na 12 lat rybolóstwa i chwytania raków na następujących jeziorach: a) jeziorze Pawlik przy Swaderkach, b) jeziorze Wysokim przy Swaderkach, c) jeziorze Saroug przy Makrutach.

W poniedziałek, 28 lutego rano o 9 odbędzie się w oberży p. Skirde w Stryjewie wydzierżawienie jeziora wegojskiego na 9 lat.